

*Stanisław Salmonowicz*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

salmonow@law.uni.torun.pl

## Historia prawa wobec II RP. Uwagi o stanie badań

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2016.008>

II Rzeczypospolita to nade wszystko lata niepodległego bytu po epoce rozbiorów, lata 1918–1939. Formalna kontynuacja II RP w walce z okupantami w latach II wojny światowej to problem odrębny. Dziś w III RP nie ma żadnych problemów cenzuralnych, jednakże wiele kwestii w spojrzeniu ogólnym na dzieje II RP pozostaje dyskusyjnych. Nie brak ostrych sądów krytycznych o epoce (wspomnijmy choćby liczne wypowiedzi Czesława Miłosza), ale obecnie przeważają wystąpienia, które mają charakter apologetyczny. Niewątpliwie wpływa na to również fakt, że mamy za sobą nie tylko doświadczenia PRL-u ale też liczne spory o dorobek III Rzeczypospolitej, która o czym się często nie pamięta, trwa już dłużej niż spokojne lata II RP. Zawsze przypominam, że tych spokojnych lat było niewiele: formalnie od 1921 do 1939 r. Nie da się zaprzeczyć, że szczegółowe badania historycznoprawne dotyczące ustroju i prawa II RP rozwinięto bardzo szeroko w ostatnich 20 latach. Są to jednak głównie artykuły w czasopismach i księgach pamiątkowych bądź monografie szczegółowe, a poza zwięzłymi podręcznikami historii prawa stosunkowo rzadko podejmuje się próbę szerszego, syntetycznego spojrzenia. Uznałem za celowe nakreślenie szkieletu sytuacji badawczej, poczynając od dorobku autorów traktujących ówczesne przepisy jako obowiązujące (co w zasadzie

generalnie zakończyły pierwsze lata rządów komunistycznych po II wojnie światowej, choć oczywiście sporo przepisów prawa II Rzeczypospolitej funkcjonowało dłużej). Następnie rozważam dorobek literatury naukowej doby PRL-u, niewielkie osiągnięcia emigracji politycznej na tym polu. Od dawna rozważając problematykę państwa i prawa II RP, chciałbym także sformułować moje poglądy co do metody i kierunku spojrzenia na blaski i cienie tej epoki.

II Rzeczypospolita pozostawiła po sobie bardzo bogaty dorobek naukowy z zakresu prawa. Nie tylko zapewniała to z reguły wybitna kadra państwowych wydziałów prawa (UJ, UW, UJK, USB, UP), ale i liczni znakomici znawcy prawa obowiązującego z kręgu praktyki prawniczej na czele z adwokatami. Nauka prawa II RP to nie tylko absolwenci znakomitych galicyjskich uniwersytetów sprzed I wojny światowej, nie tylko grono uczonych czy wychowanków uniwersytetów w carskiej Rosji (by wspomnieć tytułem przykładu postać Leona Petrażyckiego), ale także młodsze pokolenie badaczy, którzy do dawniejszej silnej tradycji naukowej niemiecko-austriackiej dołączyli z reguły najważniejsze nowsze prądy płynące z ówczesnej Francji. Natomiast historia parlamentarna, konstytucyjna i ogólnie historia polityczna – ówczesna *Zeitgeschichte* – były przedmiotem ostrych sporów<sup>1</sup>. Stwierdzam więc generalnie wysoki poziom nauki prawa pozytywnego w całym tym okresie. Szereg znakomitych podręczników dla poszczególnych dziedzin prawa, liczne komentarze obowiązujących kodeksów czy ustaw o zasadniczym znaczeniu dla prawa karnego, cywilnego, administracyjnego, prawa pracy<sup>2</sup>,

---

<sup>1</sup> Powołam tu dwie pozycje syntetyczne godne do dziś uwagi: S. Kutrzeba, *Polska odrodzona 1914–1928*, Kraków 1928, wydanie pierwsze, potem uzupełniane wydania dalsze. Poprawione przez Kutrzebę w czasie wojny ostatnie ujęcie tematu zatrzymała już cenzura komunistyczna po 1945 r. i wydał je dopiero w dobie PRL-u Stanisław Grodziski z własnym wstępem w 1988 r. Drugą pozycją była książka historyka i polityka PPS-u A. Próchnika, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa, wydana ponownie w 1957 r.

<sup>2</sup> Nie omawiam w ramach artykułu bibliografii piśmiennictwa, a jedynie wskazuję na pewne trendy. Dla prawa karnego szkoła klasyczna odchodziła już w niepamięć. Nowe nurty to nade wszystko J. Makarewicz, autor m.in. *Kodeksu karnego z komentarzem*, wyd. 1, Lwów 1932, i W. Wolter, *Zarys systemu prawa karnego*, t. 1–2, Kraków 1933–1934. Dla prawa cywilnego, nie w pełni skodyfikowanego, mistrzami epoki byli: F. Zoll, *Prawo cywilne*, t. 1–4, Kraków 1931–1937, i R. Lon-

a także szczegółowe prace służące praktyce wymiaru sprawiedliwości *sensu largissimo* to dorobek epoki, z którego – dodam nie bez pewnej złośliwości – dość łatwo korzystać, publikując wąskie przyczynki o różnych kwestiach prawnych epoki, przyczynki, które często niczego, niestety, nowego nie wnoszą. Skonkludujmy więc, że literatura prawnicza II RP zasługuje na uwagę i studia monograficzne, podkreślając równocześnie, że retrospektywne spojrzenie historyka prawa różnić się winno od zakresu zainteresowań wyłącznie ściśle dogmatycznych. Autor piszący o prawie obowiązującym nieraz rozwija szeroko uwagi *de lege ferenda*, co raczej nie może już być przedmiotem refleksji historycznoprawnej. Natomiast historyk prawa musi sięgać szerzej, do metod historycznych i porównawczej metody, do których to kwestii w dalszej części wywodów powrócę.

Jak wiadomo, II Rzeczypospolita dziedziczyła niezwykle skomplikowany stan prawny obowiązujący z epoki rozbiorów: trzy podstawowe różnice między zaborem niemieckim, Galicją i Kongresówką oraz dodatkowe różnice istotne zwłaszcza co do ziem cesarstwa rosyjskiego poza Kongresówką. W rezultacie pomimo wysiłków unifikacyjnych liczne szczegółowe przepisy prawa administracyjnego, w sporej mierze prawo cywilne, czas jakiś także prawo handlowe, karne pozostawały pod rządami dotychczasowego prawa. Jeżeli w zakresie prawa administracyjnego dokonano pewnego postępu w polityce unifikacyjnej od 1928 r., to dla odmiany mimo wysiłków komisji kodyfikacyjnej, główny zrąb prawa cywilnego, z wyjątkiem skodyfikowania prawa o zobowiązaniach, pozostawał aż do 1939 r. domeną przepisów dzielnicowych.

---

gschamps de Berier, zarówno jako autor do dziś istotnej pracy pt. *Wstęp do nauki prawa cywilnego*, Lwów 1932, oraz klasycznego do dziś dzieła pt. *Zobowiązania*, Lwów 1934–1938. Także prawo pracy, prawo konstytucyjne i prawo administracyjne były przedmiotem ważniejszych podręczników i komentarzy. Przypominam tylko dzieło do dziś urzekające głębią uwag ogólnych: W.L. Jaworski, *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1924. Ostatnie lata przyniosły pewien rozkwit badań nad dziełami nauki prawa II RP. Głównie jednak dotyczą większe prace dziejów poszczególnych wydziałów prawa, T. Maciejewski, *Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r.*, Warszawa 2010, przekazał także w Aneksie sylwetki administratywistów II RP.

II RP zdołała jednak przeprowadzić unifikację procedury zarówno sądowej (z wyjątkiem postępowania niespornego), jak i administracyjnej. Wprowadzono w życie nowy, znakomity na tamten czas kodeks karny 1932 r., także kodeks handlowy oraz szereg ważnych ustaw szczegółowych<sup>3</sup>. Nie da się jednak zaprzeczyć, że szereg podstawowych dla obywateli przepisów prawa cywilnego (prawo małżeńskie!) oraz szczegółowych przepisów prawa administracyjnego pozostawał domeną prawa dzielnicowego, niekiedy wręcz prawa lokalnego (jak przepisy samorządowe na Pomorzu), czyli przepisów obowiązujących w danej części kraju przed 1918 r. Pamiętamy jednak, że w sumie II RP dokonała – mimo licznych sporów – znacznego wysiłku unifikacyjnego, łącząc 3, a nawet 5 odrębnych systemów prawa w nowoczesnych aktach prawnych, jednakże poważne nieraz przyczyny merytoryczne (polityczne) powodowały, jak w sporze o rozwody i charakter wyznaniowy czy świecki aktu małżeństwa w Kościele katolickim, że do pełnej unifikacji prawa w danej dziedzinie nieraz nie dochodziło, choć w wielu przypadkach były gotowe już projekty unifikacyjne, które zwłaszcza w zakresie prawa cywilnego, wprowadzono w życie po 1945 r.

Dla literatury naukowej w kraju wyróżnić trzeba lata 1945–1947 (1948?), kiedy ukazywały się podręczniki i prace naukowe pisane w okresie II wojny światowej bądź bezpośrednio po niej jeszcze bez zdecydowanej ingerencji cenzury<sup>4</sup>. Generalnie czas ostrej

---

<sup>3</sup> Warto w spojrzeniu na prawo w dwudziestoleciu podkreślić, że w zakresie prawa pracy polskie ustawodawstwo dokonało poważnego kroku modernizacyjnego. Jeżeli było to mniej widoczne na ziemiach byłego zaboru pruskiego, to wyraźnie zmieniało stan prawny zwłaszcza dla ziem zaboru rosyjskiego. W sumie Polska dorównała w tej mierze najlepszym rozwiązaniom europejskim, a niekiedy nawet je wyprzedzała. Warto też pamiętać, że te osiągnięcia prawa pracy u progu niepodległości były dziełem otoczenia Józefa Piłsudskiego. Wymienić tu można oficjalnie obowiązujący (z różnymi odchyleniami) 46-godzinny tygodniowy czas pracy, przepisy o urlopach, pracy młodocianych i pracy kobiet, a także wzorowo opracowana (jak na tamtą epokę) ustawa o ubezpieczeniu społecznym na wypadek choroby i macierzyństwa. Do najlepszych w ówczesnej Europie należała też ustawa o inspekcji pracy i przepisy ogólne o związkach zawodowych. Czym innym, niestety, były trudności z realizacją wielu przepisów, zarówno w latach kryzysowych przed 1926 r., jak i w latach 30., nie bez wpływu światowego kryzysu ekonomicznego.

<sup>4</sup> Przypominam tu przykładowo takie pozycje jak J.S. Langrod, *Instytucje prawa administracyjnego. Zarys części ogólnej. Cześć I*, Kraków 1948. Nb. część II, która

stalinowskiej cenzury przypadał na lata 1949–1956. Warto jednak pamiętać, że procesy wydawnicze, czy później wieloletnie plany wydawnicze, powodowały, że publikacje naukowe przygotowywane nieraz przez lata „nie nadążały” za bieżącą polityką reżimu. Stąd czasami, jeszcze np. w 1950 r., mogły się ukazywać pozycje książkowe zacofane w stosunku do wymagań reżimu, natomiast niektórzy autorzy prac publikowanych w 1956/1957 r. nie zawsze potrafili – w ostatniej chwili – oderwać się od stylistyki epoki stalinowskiej. Generalnie w publicystyce i w programowych wypowiedziach historyków obowiązywała już ostra krytyczna wizja II RP traktowanej jako ustrój państwa „burżuazyjnego-obszarniczego”. Obowiązywała więc generalnie prymitywna w sumie destrukcja dorobku II RP. Siłą rzeczy władze komunistyczne sterowane z Moskwy nie mogły gloryfikować suwerenności narodowej, której symbolem, można powiedzieć, założycielskim było zwycięstwo Józefa Piłsudskiego nad Armią Czerwoną. Trzeba jednak podkreślić, że ówczesni historycy prawa nie kwapili się do podejmowania prac o II RP<sup>5</sup>. Niewątpliwie w latach 50. XX w. istniał silny nacisk instytucjonalny na przebudowę historiografii, w tym historiografii w zakresie prawa, wedle kanonów ówczesnego marksizmu-leninizmu. W naukach prawnych początkowo ograniczano się raczej do wypowiedzi ogólnych, publicystycznych czy programowych. Sięganie w wielkich monografiach do prób wielce marksistowskiego ujmowania dziejów państwa i prawa w Polsce było rzadkością. Jedynie może godnym uwagi wyjątkiem była monografia Jana

---

była gotowa do druku, została zatrzymana przez cenzurę. F. Longschamps, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, także ogłosił w 1949 r. podręcznik pt. *Założenia nauki administracji*, Wrocław. Druga jego książka ważna pt. *Współczesne kierunki w nauce prawa administracyjnego za Zachodzie Europy*, Warszawa, mogła się ukazać dopiero w 1968 r.

<sup>5</sup> W związku z przełomem październikowym w kraju publikowano w 1956 r. prace stosunkowo rzeczowe, choć nadal nie wolne od ideologii stalinowskiej. Mam tu na myśli choćby dwie książki, których sam tytuł wyrażał epokę, ale autorzy zdawali jednak częściowo przynajmniej przedstawić obraz oparty na studium ważnych źródeł: por. A. Gwiżdż, *Burżuazyjna-obszarnicza konstytucja z 1921 r. w praktyce*, Warszawa 1956, Cz. Madajczyk, *Burżuazyjna-obszarnicza reforma rolna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1956. Natomiast w zasadzie publikacje poświęcone II Rzeczpospolitej publikowane w latach 1950–1955 są z reguły bezwartościowe.

Baszkiewicza z dziejów Polski średniowiecza, ówczasnie wielce chwalona i nagradzana, dziś już raczej nawet niecytowana przez specjalistów<sup>6</sup>. Głoszono jednak, piórami kilku profesorów ówczasnie bardzo wpływowych, konieczność nade wszystko pisania nowych syntez całościowych. Tak też postanowiono ujmować dzieje państwa i prawa Polski (nb. w miarę możliwości pomijając problem traktowania szerszego Rzeczypospolitej jako państwa polsko-litewskiego). Szybkim rezultatem tej decyzji była publikacja w 1957 r. pierwszych tomów *Historii państwa i prawa polskiego*. Dwa tomy obejmowały dzieje państwa po 1795 r. Dzieło powstało pod redakcją Juliusza Bardacha (który był także redaktorem naczelnym całości projektowanej na szereg tomów), a napisało je tylko trzech autorów: tom 1, *Średniowiecze*, jest autorstwa Bardacha, tom 2 napisali Zdzisław Kaczmarczyk i Bogusław Leśnodorski. Na tle ówczesnym, zwłaszcza podręcznikowych prób opisywania „w nowym duchu” dziejów ogólnych Polski, próba historyków prawa, ogłoszona jednak już w 1957 r., przedstawiała się z niejednego punktu widzenia korzystniej, zwłaszcza tom 1. Zdołano jednakże – w warunkach stosunkowo swobodnej dyskusji – w latach 1958–1959 w niejednym tę próbę syntezy skrytykować (główna zasługa ekipy krakowskiej z Adamem Vetulanim na czele, oraz Karola Koranyiego), zwłaszcza niedostatki erudycyjne tomu 2 w kwestii dziejów prawa sądowego. Przypominam te kwestie dlatego, że dalsze prace nad tomami 3–5 potoczyły się z punktu widzenia fachowości autorów z o wiele lepszym skutkiem, podobnie jak wydanie drugie dwóch pierwszych tomów z rozszerzonym znacznie składem autorskim.

Na prace nad tomem, mającym objąć dzieje II RP, zarówno przemiany „październikowe”, jak i wspomniane wcześniej dyskusje miały znaczny wpływ, nie tylko ze względu na fakt, że prace nad tomem 5 przebiegały się z pewnym opóźnieniem, korzystnym także dla ówczesnych badań monograficznych, ale również ze względu na ponowne zaostrenie warunków cenzuralnych. W rezultacie w 1962 r. ukazała się *Historia państwa i prawa polski*, część 1

---

<sup>6</sup> Por. J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954.

tomu 5: 1918–1939, pod redakcją Franciszka Ryszki, opracowana przez zespół fachowców, a w 1968 r. część 2, także pod redakcją Ryszki.

Jeżeli dziś – z dalekiej perspektywy badawczej – spojrzymy na tę publikację, stanowiącą nadal niezbędne *vademecum* dla początkującego badacza, to stwierdzimy, że autorzy, poza koniecznymi ówczesnie informacjami ogólnymi, zamieszczonymi w tomie 1, które choć w złagodzonej stylistyce, kontynuowały nurt krytyki II RP, w rozdziałach szczegółowych dokonali, generalnie na podstawie przedwojennej polskiej literatury przedmiotu i treści źródeł normatywnych, rzeczowego omówienia ustroju i prawa II RP. Jeżeli jeszcze rozdziały o prawie konstytucyjnym i administracyjnym, określone w dużej mierze faktami epoki sanacyjnej, zawierały nieunikniony zestaw uwag krytycznych, to rozdział poświęcony prawu finansowemu, ustawodawstwu agrarnemu, prawu pracy i przepisom prawa sądowego były napisane zwięźle, rzeczowo, informacyjnie. Zabrakło oczywiście spojrzenia szerszego na wiele spraw ponad literą ówczesnego prawa pozytywnego, ale biorąc pod uwagę istnienie cenzury, było to rozwiązanie rozsądne. Dodajmy, że w momencie powstawania tekstów brakowało wielu szczegółowych rozpraw historyczno-prawnych, które dziś mamy do dyspozycji. W omawianej publikacji ograniczono się więc do niemal wyłącznego referowania stanu prawa obowiązującego. W sumie to pożyteczne wówczas dzieło ukazywało w sposób wiarygodny, że wielkim problemem prawnym II Rzeczypospolitej była kwestia unifikacji prawa i że w tej dziedzinie, w sumie w bardzo krótkim czasie, mimo trudności społecznych i politycznych, a także wręcz technicznych procesów legislacyjnych, działośo wiele.

Dziś nie chodzi o to, byśmy zbyt polegali na bardzo selekcyjnej bibliografii załączonej do każdego rozdziału, ale trzeba też rozważyć, czy nie powinniśmy poważnie zastanowić się nad koncepcją napisania na nowo całościowego, syntetycznego dzieła, które zastąpiłoby omawianą próbę z lat 60. Chodziłoby więc o nowe, obszerniejsze dzieło, dalekie od standardowych zwięzłych informacji zawartych w ogólnych podręcznikach historii państwa i prawa. Dziś owe bardzo zwięzłe podręczniki, obejmujące ponad 1000 lat dziejów polskiej państwowości, służą głównie, jeżeli nie wyłącznie,

celem dydaktycznym. Podejmuję więc propozycję opracowania nowej, pogłębionej syntezy dziejów państwa i prawa polskiego w latach 1918–1939. Nie tylko bogata literatura przedmiotu jest już do dyspozycji, nie istnieją żadne względy cenzuralne, a archiwa stoją otworem. Mimo strat wojennych nasze archiwa dostarczają do historii parlamentarnej, politycznej czy historii sporów prawnych bogate źródła. Z autorów dzieła z lat 60. prawie już nikt nie dożył naszych czasów. Różnymi publikacjami wcześniejszymi i udziałem powstaniu *Historii państwa* Najbardziej zasłużyli się obok Franciszka Ryszki Andrzej Ajnenkiel, Michał Pietrzak, Jan Jończyk – historycy prawa, oraz cywilista Zbigniew Radwański (który jednak zaczynał swoją działalność jako historyk prawa u boku Zygmunta Wojciechowskiego i Zdzisława Kaczmarczyka). Literatura historyczno-prawna z omawianej tematyki za ostatnie 25 lat jest obfita, dotyczy różnych aspektów dziejów państwa i prawa. Nie brak prac doktorskich czy nawet habilitacyjnych z tego zakresu, ale przeważają raczej szczegółowe przyczynki drukowane w czasopiśmie oraz w księgach pamiątkowych, materiałach konferencyjnych. Nie neguję wyraźnego postępu w badaniach, likwidacji dawniejszych tabu, chciałbym jednak podkreślić, że czasem takie przyczynki nie wnoszą nic nowego poza analizą czy raczej streszczeniem stanu prawa obowiązującego. Nasze potrzeby z punktu widzenia historii prawa sięgają dalej. Nie pisujemy bowiem komentarzy do prawa obowiązującego, a winniśmy stosować metody historycznoprawne do badania dziejów prawa II RP. Przypominam, że nie chodzi tu tylko o szeroko rozumiane problemy genetyczne, studium ówczesnych motywacji legislacyjnych, które bądź określały treść nowych przepisów wprowadzanych w życie, bądź prowadziły, nieraz po sporach, do utrzymania dotychczasowego, partykularnego stanu prawnego, co wyrażało nieraz skomplikowaną otoczkę społeczno-polityczną prac legislacyjnych, kodyfikacyjnych. Tu nie wystarczają z reguły teksty drukowane czy materiały sejmowe. Istnieje problem spojrzenia na każdą nową ustawę zarówno z punktu widzenia tego, w jakiej mierze (w jaki sposób i z jakimi osiągnięciami) unifikowano prawo, zmieniając skomplikowany stan prawny sprzed 1918 r., jak i tego, jak wyglądają działania ustawodawcze, unifikujące daną dziedzinę prawa, istotne jest także spojrzenie porównawcze na ob-



raz ustawodawstwa i nauki prawa w ówczesnej Europie. Wiele kwestii wymaga sięgnięcia nie tylko do archiwów sejmowych i politycznych epoki, ale i do publikacji prawnych tego okresu, a zwłaszcza do nielicznych pamiętników. Oczywiście, te moje stwierdzenia są jedynie banalnym przypomnieniem realiów określających sens takich badań. Historyk prawa nie pisze komentarza do tekstów dziś już historycznych, nie może formułować uwag *de lege ferenda*, natomiast możliwie szeroko winien określić różne aspekty ówczesnego obowiązywania takich czy innych przepisów.

Myśląc o proponowanym nowym przedsięwzięciu syntetycznym, nie mógłbym się więc zgodzić z poglądem, że powinno ono jedynie ograniczyć się do studium prawa pozytywnego z niewielkimi tylko wzmiankami o tle historycznym. Notabene takich wzmianek niemal nie ma w publikowanych ostatnio podręcznikach. Wskazywałbym raczej na rozbudowanie swego rodzaju modelu, który we francuskich podręcznikach w II połowie XX w. określany był jako *histoire des institutions et des faits sociaux*. Zbyt dużo było opisów szczegółowych obrazu społeczeństwa i jego tła ekonomicznego, brakowało natomiast często istotnych informacji ściśle wiążących się z zmienną historią polityczną. Lekceważono (także zgodnie z niemiecką historiografią) sprawy prawa karnego, a rozbudowywano, w stałym nawiązywaniu do tradycji prawa rzymskiego, problemy prawa prywatnego. Wiele tych kwestii w modelu polskim dla lat 1918–1939 można by zmodyfikować za sprawą uszczegółowienia problemów budowy państwa polskiego nieomal *ex nihilo* od 1918 r. Stąd widziałbym następujący ogólny układ takiej próby syntezy:

- I. Wstęp o narodzinach II RP, o jej kształcie terytorialnym, demograficznym (w tym etnicznym) oraz ekonomicznym.
- II. Rozdział o sytuacji społeczno-gospodarczej Polski i jej ewolucji.
- III. Rozdział o prawach obowiązujących w terytoriach Rzeczypospolitej wedle bądź stanu z grudnia 1918 bądź z 1921 r.
- IV. Zasadnicza część syntezy winna być podzielona na dwie epoki: pierwsza to lata 1918–1926 (ustrój polityczny, przemiany w zakresie obowiązującego prawa, nauka prawa w tej epoce)<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Tu przypominam, że ostatnie lata przyniosły ogromny postęp w badaniach nad dziejami wydziałów prawa tej epoki (UW, UAM, UJ, USB) a także zdziałano spo-

Przybliżenie drugiej epoki, lata 1926–1939, w zasadzie powinno opierać się na tym samym schemacie ogólnym, z tym że z uwagi na fakt, iż dopiero w tym okresie zrealizowano *gros* prac unifikacyjnych, to druga epoka zostałaby rozbudowana i podzielona na szereg rozdziałów.

Siłą rzeczy tak obszernej publikacji nie opracowuje się dzisiaj, ograniczając się do działań 1–2 autorów, ale sądzę, że 3–4 autorów głównych wraz z pomocą współpracowników odpowiedzialnych za przygotowanie szczegółowych tekstów mogłyby taką publikację przygotować. Dziś oczywiście myśli się bez przerwy o grantach badawczych i taka koncepcja zasługiwałaby na opracowanie w ramach paroletniego grantu. Nie sugeruję niczego więcej, ale sądzę, że w obecnym składzie kadry naukowej zajmującej się szczególnym okresem II RP, taki zespół mógłby rekrutować się z badaczy z ośrodków naukowych z Poznania, Krakowa i Torunia. Taki powrót do wielkich przedsięwzięć zbiorowych epoki profesora Juliusza Bardacha uważałbym także za istotny dla konsolidacji całego środowiska historycznoprawnego, którego współpracę mogłoby podbudować dyskusje nad koncepcją i przygotowywanym dziełem.

Po tej dygresji związanej z perspektywami zastąpienia dwutomowej publikacji zespołu kierowanego przez Ryszkę parę jeszcze słów chciałbym poświęcić epoce historiografii prawniczej w dobie PRL-u, a także publikacjom emigracyjnym. Faktem jest, że poza krajem niewiele publikowano rozpraw naukowych o charakterze historycznoprawnym dotyczącym II RP. Na uwagę natomiast zasługują zwłaszcza liczne pamiętniki publikowane za granicą<sup>8</sup>, prace

---

ro w kwestii biografii wybitnych prawników, których główna działalność przypadała na okres II RP. Por. ostatnie dwie duże publikacje: P.M. Żurawski, *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2: 1780–2012, red. D. Malec, Kraków 2014, oraz M. Tarkowski, *Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939*, Gdańsk 2015.

<sup>8</sup> Sanacyjny premier, postać kontrowersyjna ale – wbrew wielu opiniom – pisarz godny uwagi i lektury, por. F. Sławoj-Składkowski, *Kwiatuszki administracyjne*, Warszawa 1958; idem, *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Londyn 1964. Przypominam też pamiętnik działacza PPS A. Pragiera, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966. Obserwatorem zagranicznym godnym uwagi był ambasador francuski J. Laroche, *La Pologne de Piłsudski. Souvenirs d'une ambassade, 1926–1935*, Paryż 1947.

ogólnohistoryczne<sup>9</sup>, jak też materiały związane zwłaszcza ze zlikwidowanym w wyniku wojny Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie. Natomiast dorobek lat 60. i późniejszych w PRL-u w interesującym nas okresie był obfity, wiązał się nade wszystko z badaniami inicjowanymi i popieranymi przez profesora Juliusza Bardacha w Warszawie. Wymienię tu tylko nazwiska głównych autorów tej ekipy: Michał Pietrzak, Andrzej Ajnenkiel, Andrzej Zakrzewski, Stanisław Krukowski, Wanda Sudnik-Bardachowa. Wspomnę też, że ogromnym dokonaniem tej epoki w skali krajowej było podjęcie w różnych konfiguracjach (np. w związku z jubileuszem UJ) prac nad historią nauki prawa, w tym nauką prawa II RP. Wiele tu np. zdziałano także w UW w kwestii dziejów nauki prawa karnego w II RP (zwłaszcza Elżbieta Janiszewska-Talago i Marek Wąsowicz). W wielu pracach cywilistów czy specjalistów prawa administracyjnego wracały nieuniknione wątki związane z epoką II RP. Podsumowując uwagi na temat dziejów nauki prawa w dobie „późnego PRL-u”, mogę stwierdzić, iż nieco szersze możliwości odrywania się od partyjnej ideologii historycznej przyniosły szereg sukcesów. Jeżeli studiujemy późne prace dogmatyczne, w tym podręczniki poszczególnych przedmiotów, widzimy, że nie pojawiła się przepaść między nauką prawa II RP a epoką poststalinowską w PRL-u. Szczęśliwym faktem, który należy dookreślić, było pozostawienie na katedrach uniwersyteckich przez długie lata uczonych w pełni ukształtowanych w epoce II RP. Mam tu na myśli przykładowo takich uczonych jak Władysław Wolter, Witold Świda, Jan Gwiadomorski czy Stefan Grzybowski. Takie czy inne, niekiedy obowiązujące w pracach o prawie, „daniny” w epoce równoważył poziom refleksji naukowych, ogólnych i porównawczych. Takie więc dwoste spojrzenie na znaczenie dorobku pisarskiego w dobie rządów komunistycznych jest konieczne i powinno określać granice, ale

---

<sup>9</sup> Zapomina się często o bogatej faktografii w dziele pióra zdecydowanego (ale dobrze poinformowanego) piśsudczyka, jakim był W. Pobóg-Malinowski w t. II *Najnowszej historii Polski 1864–1945*, Londyn 1956. Najczęściej do czytelnika w Polsce nie docierała próba zbiorowej monografii pt. *Pologne 1918–1939*, opracowana w Szwajcarii w czasie wojny i ogłoszona po 1945 r. Popularny i na długo najciekawszy zarys dziejów II RP napisał na emigracji P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia, 1918–1939*, Paryż 1981.

też konieczność studiowania tych prac, które dla historyka prawa zawierają nie tylko istotny element dla badań epoki następczej – komunistycznej – ale i mogą służyć cennymi informacjami odnośnie do dziejów prawa II RP.

Autorom podejmującym badania szczegółowe z dziejów prawa II RP warto wskazać podstawowy zestaw trudności i nierozwiązanych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych, które określały ramy działalności ustawodawczej oraz realne możliwości decydentów. Jeżeli więc mówimy o II Rzeczypospolitej, szukając jakiegoś ogólnego bilansu epoki, to musimy – nade wszystko – rozpocząć od uwag o fatalnym czy niezwykle trudnym bilansie otwarcia. Zwróciłem już na to uwagę we wstępie, ale rzecz wymaga silniejszego zaakcentowania. Tu trzeba podkreślić wielopłaszczyznowe skutki długich lat władzy zaborczej, zarówno co do obrazu sytuacji społeczno-gospodarczej poszczególnych terytoriów, jak i wyraźnie odmiennych ustrojów politycznych i prawnych, a także co do sytuacji ludności polskiej, odmiennej w każdym z trzech zaborów. W zakresie prawa, pomijając drobniejsze odrębności, mieliśmy czterostronny system: inaczej sytuacja prawna wyglądała w byłych zaborach pruskim i austriackim, inaczej w ziemiach byłego cesarstwa rosyjskiego, odrębne prawo funkcjonowało w Kongresówce (Królestwie Polskim), inne natomiast na terytoriach rosyjskich niewchodzących w jej skład. Kwestia druga, która kładła się cieniem na wszelkich próbach pobudzania rozwoju gospodarczego, to fakt ogromnych strat ekonomicznych i demograficznych lat 1914–1921. Można powiedzieć, że jedynie *gros* ziem dawnego zaboru pruskiego nie odczuło bezpośrednich skutków negatywnych I wojny światowej i wojny 1919–1921. Największe straty poniosły ziemie zaboru rosyjskiego, zwłaszcza wobec bezwzględnej polityki władz rosyjskich, niszczących podczas wojny dobra ekonomiczne, których nie zdołano ewakuować w głąb Rosji. W sumie straty wsi i miast, a zwłaszcza produkcji przemysłowej w skali kraju, były ogromne. Natomiast ukształtowana ostatecznie w swoich granicach II Rzeczypospolita stanowiła terytorium o bardzo zróżnicowanym charakterze, zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i etnicznego. Najważniejsze fakty to zacofanie gospodarki rolnej i przeludnienie wsi, a w miastach fale bezrobocia, wywołane naj-

pierw generalnym spadkiem produkcji przemysłowej w pierwszych latach niepodległości, a następnie od 1930 r. wskutek reperkusji światowego kryzysu ekonomicznego. Problemem w punktu widzenia politycznego najtrudniejszym był może fakt, że państwo polskie było państwem wielonarodowym w epoce, w której narastały różne aspiracje nacjonalistyczne. Z historycznych przyczyn Polska posiadała najsilniejszą w Europie i w dużej mierze daleką od integracji czy asymilacji mniejszość żydowską, a także silną i zamoczną mniejszość niemiecką. Głównym jednak problemem politycznym była silna mniejszość ukraińska. Białoruska ludność, nie w pełni narodowo ukształtowana, odgrywała raczej marginesową rolę. Co do Ukraińców, państwo polskie, nie godząc się na pewien szczebel autonomii w województwach południowo-wschodnich, choćby wzorowany na rozwiązaniach śląskich, nie potrafiło ułożyć stosunków z Ukraińcami i w rezultacie w latach 30. górę wzięły u nich ugrupowania skrajne nacjonalistyczne.

Dzieje polityczne II RP były generalnie bardzo skomplikowane. Lata 1919–1921 to w sumie śmiała budowa nowej państwowości mimo wydarzeń wojennych, walki o granice. Uwieńczeniem tej polityki była konstytucja marcowa z 1921 r. wprowadzająca w pełni demokratyczny ustój państwa, będąc jednakże rezultatem ostrych sporów politycznych między prawicą a lewicą, nie stworzyła warunków budowy silnej władzy wykonawczej. Okres lat 1922–1926 był epoką rządów centroprawicowych, ekipy niechętniej obozowi niepodległościowemu związanemu z Józefem Piłsudskim. Były to rządy bardzo trudne z punktu widzenia sytuacji gospodarczej. Zaprzepaszczo, niestety, projekt radykalnej reformy rolnej, a śmierć pierwszego prezydenta RP, Gabriela Narutowicza, zamordowanego nie bez wpływu brutalnej nagonki prasy prawicowej, podobnie jak niedowład rządów sejmowych – wszystko to określało dwoisty bilans tych lat. Należy jednak podkreślić, że zrealizowano ważną reformę walutową Władysława Grabskiego, co na krótki okres zapewniło równowagę budżetu państwa. Ostrość jednak nadal trwających sporów politycznych, także na tle rosnącej izolacji polskiej pozycji w Europie (układy z Niemcami w Locarno pozostawiające interesy polskie poza nawiasem), to pewien konglomerat przyczyn, dla których był naczelnik państwa, Józef Piłsudski, zdecydo-

wał się na obalenie rządów centroprawicowych (zamach majowy 1926 r.). Odtąd pod nazwą rządów sanacji, zmieniającej *de facto*, a potem *de iure* (konstytucja kwietniowa 1935 r.) ustroj państwa, obowiązywały zasady prymatu polityki zagranicznej i budowy silnego państwa opartego na twardych rządach administracyjnych. Pamiętajmy jednak, że nawet pod rządami niedemokratycznej konstytucji kwietniowej podstawowe prawa obywatelskie były formalnie chronione, działała (nie bez przeszkód!) opozycja. Był to ustroj hybrydowy, łagodna forma rządów autorytatywnych (?). Epoka ta, zwłaszcza w zakresie unifikacji prawa, zanotowała znaczne sukcesy. Natomiast trzeba jasno stwierdzić, że twarde, ale realistyczne rządy Józefa Piłsudskiego, ograniczone niewielkimi możliwościami państwa w dobie kryzysu ekonomicznego w świecie, były raczej nieudolnie kontynuowane przez jego następców, nie bez znacznej demoralizacji niedemokratycznie wyłonionych elit.

Jak w zwięzłym spojrzeniu możemy określić swego rodzaju bilans dwudziestolecia? Uwagi o cieniach na obrazie epoki muszą znów przypominać, że sprawy rolnictwa, wsi były w kraju biednym, zacofanym, zniszczonym wojną, najważniejsze. Istniała ciągle nazbyt silna półfeudalna mentalność i jej relikty. Nie sposób nie przypomnieć, że modernizacja ustroju wsi pańszczyźnianej rozpoczęła się w zaborze pruskim u progu XIX w., ale w Galicji po 1848 r., w zaborze rosyjskim w latach 1861–1864. Dziś w najnowszych badaniach obraz struktury społeczno-gospodarczej społeczeństwa II RP jest stosunkowo dobitnie ukazany<sup>10</sup>. Uchwalana kilkakrotnie ustawa o reformie rolnej nigdy nie została w pełni i radykalnie zrealizowana, co moim zdaniem było największym błędem dwu-

---

<sup>10</sup> Por. najlepsze syntetyczne spojrzenie socjologów historyków na sprawy społeczeństwa II RP: *Metamorfozy społeczne. Społeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki i J. Żarnowski, Warszawa 2015 (t. 10 *Metamorfoz* wydawanych przez Instytut Historii PAN). W tekście J. Żarnowskiego, *Rola państwa i jego instytucji w przemianach społecznych w Polsce 1918–1939* (s. 49–80), uzyskaliśmy syntetyczny obraz tych spraw, w którym na czoło wysuwają się cienie epoki, niedostatki polityki państwa, błędy czy wąskie możliwości działania. II RP wielu spraw nie potrafiła czy nie mogła rozwiązać. Autor jednak pomija ciężący nad wszystkim fatalny bilans „otwarcia”, a także fakt, że II RP w warunkach pokojowych istniała ledwie lat 18. Profesor Żarnowski jest najlepszym znawcą tej tematyki historyczno-socjologicznej i jego uwagi syntetyczne wymagają przemyślenia.

dziesięciolecia: tylko brak takiej reformy powodował, że w 1944 r. komuniści uzyskali chwilowe, ale silne poparcie na wsi lubelskiej, kieleckiej czy rzeszowskiej. Natomiast brak własnych kapitałów przemysłowych powodował, że w sporej mierze w wielkim przemyśle w kraju dominowały obce kapitały (głównie niemiecki i francuski), co także miało wiele negatywnych konsekwencji. Lata 30., głównie sytuacja światowa, na którą Polska nie miała żadnego wpływu, zaostrzyły stosunki społeczne, a także animozje z mniejszością żydowską i ukraińską. Antysemityzm w Polsce ówczesnej wynikał z demograficznej siły ludności żydowskiej i niezwykle trudnej sytuacji wsi i małych miasteczek. Sytuację pogarszał fakt małej asymilacji licznej biednej ludności żydowskiej. Napięcia społeczne wykorzystywała tradycyjna polityka antysemita Kościoła katolickiego i skrajnej prawicy polskiej. Także problem ukraiński uległ zaostrzeniu, kiedy załamały się próby władz sanacyjnych znalezienia jakiegoś *modus vivendi* na tle terrorystycznej działalności nacjonalistów ukraińskich (zabójstwo Tadeusza Hołówki i ministra Bronisława Pierackiego). Nie potrafiono wcześniej zrealizować koniecznych ustępstw wobec postulatów ukraińskich, co niestety doprowadziło do krwawych skutków podczas II wojny światowej.

Zauważamy jednak, że mimo wszelkich obiektywnych, wiekowych nieraz zaszłości i wielu błędów, Polska jako kraj średniej wielkości w Europie wypadła w 1939 r. stosunkowo niezłe na tle innych państw. Mimo zniszczeń i strat lat 1914–1921 wiele podstawowych wskaźników społeczno-ekonomicznych mogło być porównywanych do Hiszpanii (sprzed wybuchu wojny domowej), a prezentowało się lepiej niż w takich krajach jak Grecja, Rumunia. Dopiero po upadku PRL-u okazało się, że w jednoczącej się Europie i Hiszpania, i Grecja generalnie były w lepszej sytuacji niż Polska w 1990 r., po półwieczu rządów komunistycznych<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Nie da się jednak zaprzeczyć, że mimo pewnych wysiłków państwa w gospodarce, mimo trwającego rozkwitu kultury polskiej i oświaty, kraj borykał się z dużymi trudnościami społecznymi i politycznymi. Stałe przewidywane zagrożenie bytu narodowego przez możliwych sąsiadów wymagało także ekonomicznego wysiłku ponad realne możliwości w zakresie wydatków na zbrojenie i utrzymanie na stopie pokojowej silnej armii.

Dzieje natomiast polityczne kraju i związane z tym problemy z funkcjonowaniem demokracji i praworządności kładą się cieniem na bilansie II RP. To nie tylko ostre, niekiedy wręcz żenujące walki polityczne lat 1922–1926, ale także bilans nie zawsze godny uznania polityki budowy silnego państwa 1926 r. Mieliśmy do czynienia z wieloma zjawiskami naruszenia praworządności przez władze sanacyjne, czego symbolem pozostanie proces brzeski i obóz „internowania” w Berezie. Polityka władz sanacyjnych po 1935 r., w stosunku zwłaszcza do mniejszości narodowych, była z reguły polityką niezgodną ze standardami prawnymi. Natomiast trzeba odrzucić lansowane już w latach 30. przez propagandę komunistyczną twierdzenie z gruntu fałszywe, by system sanacyjny miał cechy faszystowskie. W II RP przed wojną faszystowski charakter miały drobne grupy skrajnej prawicy, nb. nieraz delegalizowane przez państwo. Nawet pod rządami konstytucji kwietniowej zarówno działalność legalna opozycji, jak i wolna prasa były faktami, którego to stwierdzenia nie przekreślają zdarzające się naruszenia prawa w tym zakresie.

Po takim przypomnieniu najważniejszych elementów niewesołego stanu rzeczy musimy jednak zapytać, w jakiej mierze bilans epoki zawierał istotne elementy pozytywne. Zacznę od przypomnienia, że to Józef Piłsudski jako naczelnik państwa i jego rządy w latach 1918–1921 wprowadziły w Polsce demokrację, a w wielu dziedzinach (jak prawa polityczne kobiet, prawo pracy, szereg praw obywatelskich) ówczesne przepisy polskie należały do najlepszych w ówczesnej Europie. Mimo ogromu trudności obiektywnych zorganizowano dosyć sprawną administrację, sądownictwo i oświatę, a powstała niemal z niczego silna armia narodowa odniosła zwycięstwo nad groźącą całej Europie inwazją Armią Czerwoną<sup>12</sup>. Uzyskaliśmy dostęp do morza (wprawdzie niepełny, bo istniało Wolne Miasto Gdańsk) i już w pierwszych latach Rzeczypospolitej

---

<sup>12</sup> Te moje zwięzłe uwagi syntetycznie, których zwykle brakuje w dostępnych podręcznikach historii prawa tej epoki, są oczywiście oparte na licznych badaniach szczegółowych. Odsyłam do szerszych moich uwag syntetycznych w szkicu pt. *Dru-ga Rzeczypospolita: blaski i cienie*, w: tegoż, *Studia z historii prawa (XVI–XX w.)*, Bydgoszcz 2010, s. 63–82.



zaplanowano i następnie wykonano etapami projekt morski: port i miasto Gdynia. O osiągnięciu, jakim była polityka ekonomiczna i walutowa premiera Władysława Grabskiego, była już mowa. Najważniejszym problemem, przed którym stał kraj, była jego unifikacja konieczna niemal na wszystkich płaszczyznach. O unifikacji prawa, wprawdzie niedokończonej ze względu na trudności, ale istotnej, także już była mowa. Trudno nie podkreślić, iż przepisy cywilnego prawa małżeńskiego były od lat w pełni przygotowane przez komisję kodyfikacyjną, a jedynie opór prawicy inspirowanej przez Kościół katolicki nie dopuścił do unifikacji na gruncie laickiego prawa małżeńskiego. Niezwykle trudna i kosztowna była budowa czy unifikacja infrastruktury kraju. Przed I wojną światową polityka komunikacyjna zaborców miała charakter zupełnie specyficzny: Galicja była wiązana komunikacyjnie nade wszystko z Wiedniem, zabór pruski z Berlinem. Jeżeli chodziło o rozbudowę linii kolejowych oraz sieci drogowej, specyficzne względy strategiczne władz rosyjskich powodowały, że zwłaszcza północ Kongresówki była w tych kwestiach świadomie utrzymywana w stanie zacofania. Komunikacja kolejowa imperium rosyjskiego służyła jego szczególnym interesom: łączenie Łodzi i Warszawy z kierunkiem Wilno–Petersburg bądź Moskwą. Osobiście uważam, że może największym osiągnięciem II Rzeczypospolitej było zbudowanie, poza Galicją niemal od podstaw, polskiego systemu oświatowego, od sieci szkół powszechnych po państwowe uniwersytety. W miejsce rosyjskiego uniwersytetu przywrócony został polski Uniwersytet Warszawski, od podstaw zbudowano uniwersytety w Poznaniu i w Wilnie, także jeden uniwersytet katolicki w Lublinie. W sumie w latach 30. system oświatowy – szkoły podstawowe, gimnazja, licea – było jednym z najnowocześniejszych w ówczesnej Europie. Bieda kraju jednak powodowała, że szkolnictwo ogólnokształcące średnie i szkoły wyższe pozostawały nadal w dużej mierze szkołami dla stosunkowo wąskiej elity. Także, mimo wysiłków, nie zdołano w pełni wyegzekwować obowiązku szkolnego młodzieży, a także nie zlikwidowano ostatecznie w niektórych regionach kraju analfabetyzmu starszych roczników. Natomiast tak ogromna modernizacja życia (w każdym razie większości miast) oraz sukcesy ówczesnej kultury, zarówno masowej (film, radio), jak i wysokiej, były faktami. Twórczość lite-

racka, plastyczna, muzyczna mimo trudności finansowych i niedostatecznej opieki państwa, przyniosła duże osiągnięcia, określiła w warunkach niepodległego państwa rozkwit kultury narodowej. Uważam, że owe ogólne sukcesy polityki unifikacyjnej, a także rozwój oświaty i kultury narodowej to były największe osiągnięcia epoki. Wychowane zostało młode pokolenie, które w trudnych latach II wojny światowej odegrało kluczową, w sumie tragiczną rolę obrońców ponownie zagrożonej niepodległości.

Stanisław Kutrzeba, najwybitniejszy podówczas historyk prawa, przygotowując właśnie w czasie II wojny światowej nowe wydanie swojej książki o Polsce odrodzonej, tak napisał w zakończeniu: „Przeszło lat dwadzieścia w mozołach, w trudzie, nieraz w przygnębieniu. Gdy dziś z pewnego dystansu patrzy się na ten okres, widzi się jasno, jakiej ogromnej dokonano pracy. Obroniła się Polska roku 1920, już nad brzegiem przepaści stojąca, obroniła własnym wysiłkiem. Odbudowała swoje zniszczone gospodarstwo, odrobiła, obsiała zaniedbane grunty, coraz podnosiła rolną produkcję, wznosiła więcej fabryk na swoim terenie, niż ich miała przed wojną. Zorganizowała zarząd państwa, jednolitą armię i budżet. Wyrobiła sobie stanowisko, i to niepoślednie między państwami. Musi się przyznać, że dokonano wielkich rzeczy”<sup>13</sup>.

Warto tu dodać, że Stanisław Kutrzeba w polityce był daleki zarówno od sanacji, jak i od skrajnej prawicy. Jako historyk ustroju zauważał sukcesy i błędy. Blaski i cienie II RP tworzą więc obraz pogmatwany, bliższy dziełom impresjonistów niż jakiegokolwiek fotografii czarno-białej. Nie da się zaprzeczyć, iż ostre wewnętrzne spory polityczne w latach 1922–1926 nawiązywały jakby niechlubnie do tradycji szlacheckiej anarchii. Lekarstwo w postaci rządów sanacji miało, oczywiście, swoje spore wady, których nie należy ukrywać. Dziś, blisko 30 lat po upadku reżimu komunistycznego, widzimy jednak może jeszcze jaśniej, że rzeczywiście II RP, mimo błędów i trudności nie do przewyciężenia, dokonała wiele i o tym także historycy prawa muszą pamiętać.

---

<sup>13</sup> S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914–1939*, przejrzał, uzup. i do druku przyst. S. Grodziski, Kraków 1988, s. 282–283.

## STRESZCZENIE

### Historia prawa wobec II RP. Uwagi o stanie badań

Autor przedstawia stan badań naukowych nad prawodawstwem II RP. Prezentacja dorobku przedstawicieli nauki prawa obejmuje, poza okresem II RP, również czasy PRL i współczesność. Autor podkreśla wysoki poziom regulacji prawnych okresu II RP, pomimo obiektywnych trudności wynikających z zaszłości historycznych. W artykule sformułowane i uzasadnione również zostały kierunki i metody badawcze prawodawstwa okresu II RP. Autor prezentuje pogląd o potrzebie przeprowadzenia pogłębionych badań nad dziejami państwa i prawa polskiego w latach 1918–1939.

**Słowa kluczowe:** nauka prawa; prawodawstwo; II RP; badania naukowe

## SUMMARY

### The history of law in regard to the II RP. Notes on the state of research

The author presents the state of research on the legislation of the II RP. Presentation of the representatives of the science of law includes, apart from the period of the II RP, the times of the communist regime and the present. The author emphasizes the high level of regulation of the II RP, despite objective difficulties stemming from historical events. The article stated and justified also directions and research methods of legislation of the II RP. The author presents the view of the need for further studies on the history of the Polish state and law in the years 1918–1939.

**Keywords:** science of law; legislation; II RP; research

## BIBLIOGRAFIA

- Baszkiewicz J., *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954.
- Gwiżdż A., *Burżuazyjna-obszarnicza konstytucja z 1921 r. w praktyce*, Warszawa 1956.
- Jaworski W.L., *Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1924.
- Kutrzeba S., *Polska Odrodzona 1914–1928*, Kraków 1928.

- Langrod J.S., *Instytucje prawa administracyjnego. Zarys części ogólnej. Część I*, Kraków 1948.
- Laroche J., *La Pologne de Piłsudski. Souvenirs d'une ambassade, 1926–1935*, Paryż 1947.
- Longschamps de Berier R., *Wstęp do nauki prawa cywilnego*, Lwów 1932.
- Longschamps de Berier R., *Zobowiązania*, Lwów 1934–1938.
- Longschamps F., *Współczesne kierunki w nauce prawa administracyjnego za Zachodzie Europy*, Warszawa 1968.
- Longschamps F., *Żołędź nauki administracji*, Wrocław 1949.
- Maciejewski T., *Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r.*, Warszawa 2010.
- Madajczyk Cz., *Burżuazyjna-obszarnicza reforma rolna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1956.
- Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historii polityczna Polski 1864–1945*, Londyn 1956.
- Pragier A., *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966.
- Próchnika A., *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, Warszawa 1957.
- Salmonowicz S., *Druga Rzeczypospolita: blaski i cienie*, w: *Studia z historii prawa (XVI–XX w.)*, Bydgoszcz 2010.
- Sławoj-Składkowski F., *Kwiatuszki administracyjne*, Warszawa 1958.
- Sławoj-Składkowski F., *Nie ostatnie słowo oskarżonego*, Londyn 1964.
- Tarkowski M., *Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939*, Gdańsk 2015.
- Wolter W., *Zarys systemu prawa karnego*, t. 1–2, Kraków 1933–1934.
- Zaremba P., *Historia dwudziestolecia, 1918–1939*, Paryż 1981.
- Zoll F., *Prawo cywilne*, t. 1–4, Kraków 1931–1937.
- Żurawski P.M., *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2: 1780–2012, red. D. Malec, Kraków 2014.